

Protesty w Europie po spaleniu „Koranu”

10 lutego 2023

Na spalenie „Koranu” przez skrajnie prawicowego działacza duńskiego w Szwecji świat muzułmański zareagował w różnym stopniu.

Najważniejszą reakcją – i na to zapewne liczyli działacze proputinowskiej prawicowej partyjki z Danii, której członkiem jest podpalacz – była deklaracja prezydenta Turcji Erdogana, że Szwecja, która pozwala na beczczenie „Koranu”, nie stanie się członkiem NATO.

Tego można było się spodziewać, pamiętając np. sprawę duńskich karykatur Mahometa, która stała się w 2009 roku przyczyną do blokowania przez Turcję kandydatury duńskiego premiera Andersa Fogha Rasmussena na szefa NATO. Wtedy prezydent Lech Kaczyński popierał Danię, a premier Leszek Miller komentował, że „Zachód nie uległ presji muzułmańskiej Turcji”. Dzisiaj zależności i możliwości szantażu są większe.

Poza Turcją zareagowały także społeczności muzułmańskie na całym świecie, oburzone paleniem „Koranu”. W Hamburgu miała miejsce demonstracja 3 500 islamistów, która wywołała jednak nie oznaki solidarności, lecz oburzenie w Niemczech. Urzędnik ds. antysemityzmu rady miejskiej Hamburga Stefan Hensel mówił: „Organizatorzy nie byli zainteresowani wolnością wypowiedzi czy wolnością religii, ale szerzeniem ekstremistycznych idei”.

Wśród uczestników około 360 zostało zidentyfikowanych jako członkowie Hizb ut-Tahrir, a prawie 1800 osób było związanych ze sceną islamistyczną, z czego ok. 1100 popiera przemoc. Demonstracja odbyła się pod hasłem: „»Koran« jest przyszłością. Demonstracja przeciwko paleniu »Koranu«”.

Niemiecki „Bild” nazwał demonstrację „pokazem siły radykałów”.

W jej trakcie mężczyźni i kobiety byli podzieleni na oddzielne sektory, zgodnie z szariackimi przepisami. Dyskusje o tym odbywały się w internecie, gdzie radykałowie wyrażali obawy o to, czy uczestnictwo kobiet będzie odpowiednie, jeżeli nie uda się rozdzielić płci.

Protesty przeciwko „antymuzułmańskiej nienawiści” odbyły się także w Holandii, zorganizowane przez Federację Organizacji Islamskich. Zresztą w tym kraju 24 stycznia doszło do podobnej aktywności ze strony lidera holenderskiej Pegidy, Edwina Wagensvela, który podarł i podpalił „Koran”. Film z tego wydarzenia zamieścił w sieci.

Organizator demonstracji FOI Dervish Maddoe wszedł w dyskusję z burmistrzem Hagi Janem Van Zanenem, który przyzwolił na tę akcję Pegidy. Pierwszy twierdził, że należy ograniczyć wypowiedzi raniące uczucia religijne; drugi, że dopóki nie istnieje bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa, nie może podjąć decyzji zakazującej demonstracji.

Jedyna obecna na demonstracji partia muzułmańska DENK, sympatyzująca z obecnie rządzącą w Turcji islamistyczną AKP, domagała się zmiany obecnego prawa i regulacji w tym zakresie.

Autor książek o reformie islamu, Mustafa Akyol z Cato Institute, stara się zwrócić uwagę współwyznawców na to, że demonstracje i wolność wypowiedzi w liberalnych państwach, chociaż w niektórych przypadkach mogą być moralnie naganne, to są jednak prawnie dopuszczalne i to jest kultura demokracji. Ta sama kultura, która umożliwia muzułmanom demonstrowanie przeciwko paleniu „Koranu”.

Podając przykład jednej z demonstracji w Sztokholmie po spaleniu „Koranu”, przywołuje recytowanie „Koranu”, kwiaty i przesłanie „szacunku”, jako właściwą odpowiedź na prowokację. „Niektórzy ludzie mogą używać jej [wolności słowa – red.] do obrażania religii, podczas gdy wierni mogą korzystać z niej do obrony i głoszenia wiary. A ci, którzy są bardziej dojrzaלי i

klarowni, często wygrywają”, podsumowuje Akyol.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl